



Kiedy Jezus nami potrząsa...

Rekolekcje online z bratem Wawrzyńcem od Zmartwychwstania

Z Ewangelii według św. Jana 2, 13-25

„Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy. W świątyni napotkał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie. Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucił monety bankierów, a stoły powyracał. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: «Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu mego Ojca targowiska!». Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie.

W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: «Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?» Jezus dał im taką odpowiedź: «Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo». Powiedzieli do Niego Żydzi: «Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?» On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w imię Jego, widząc znaki, które czynił. Jezus natomiast nie zwierzał się im, bo wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co w człowieku się kryje”.



1. „Nie czyńcie z domu mojego Ojca targowiska!”

Oto bezpośredni przekaz, bez złagodzeń i kompromisów. Ten zakaz rzucony przybywającym do świątyni rozbrzmiewa również w naszych uszach w tę trzecią niedzielę Wielkiego Postu. Może jesteśmy zaskoczeni surowym tonem, z jakim Jezus zwraca się do obecnych w świątyni. Gniew, oburzenie, skarga, smutek. Te i tym podobne słowa, które uderzają w słuchaczy niczym bicz, bicz sporządzony przez samego Jezusa ze sznurków. Zaiste, czy nie jest konieczne użycie tego bicza? Oprócz gniewu ludzi złych, istnieje również inny gniew, który cierpi i potrzebuje być wyrażonym. Jak to możliwe, że miejsce spotkania z Bogiem, świątynia, z czasem stało się wielkim targowiskiem? Miejscem handlu, targów, kupczenia? Miejscem składania ofiar. Nie można zapomnieć pragnienia króla Dawida, aby zbudować dom dla Pana, który byłby dla wszystkich wiecznym znakiem obecności Boga. Cała historia Izraela pokaże, jak bardzo lud Pana boleśnie odczuje brak miejsca, będącego znakiem Bożej obecności w historii. Być może lud Pana utracił sens tego, co świątynia tak naprawdę reprezentowała. Zapomnienie, zmęczenie, brak czujności, miłość, która zmniejsza się z dnia na dzień... zdarza się, że nasza relacja z Bogiem, podobnie jak każda inna relacja, z czasem zanika, ponieważ przestajemy brać odpowiedzialność za nią, przestajemy się o nią troszczyć. Robak znużenia, zmęczenia, jałowości, dokonuje swojego dzieła zniszczenia. Dlatego dobrze, aby nasz spokój został zakłócony przez silne wezwanie do przebudzenia i powstania z duchowego letargu. W tym czasie Wielkiego Postu Bóg zaprasza nas, byśmy poddali

się Jego działaniu, poprzez które chce On nas na nowo ukształtować, przywrócić nam siły. Skończył się czas wiary będącej niczym więcej jak zwykłym przyzwyczajeniem. Nadszedł czas spotkania i odrodzenia. Bóg pragnie wkroczyć w nasze życie. „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli ktoś posłyszycie mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną” (Ap 3, 20). Już w Księdze Wyjścia, w pierwszym czytaniu tej niedzieli, zostajemy przywołani do porządku: „Ja jestem Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!” (Wj 20, 2-3). Jest to wezwanie do pamięci zawsze żywej. Nie zapomnij! Pamiętaj dobra Pana! A my? W jakiej znajdujemy się sytuacji? Czy jesteśmy wierni temu słowu? Zawsze grozi nam ryzyko zbudowania swojej własnej relacji z Bogiem podobnie jak buduje się pogańskie bożki. Łatwe do stworzenia, łatwe do kontrolowania. Bóg jest Tym, który wyzwala swój lud z niewoli. Bóg chce nas wolnymi. Czy weszliśmy w tę przestrzeń wolności, której Bóg pragnie dla swoich dzieci, wiernych Jego zamysłom? W jakiego Boga wierzymy? W Boga, który wyzwala, który zbawia nas w swoim Synu Jezusie Chrystusie czy w Boga, który zniewala, tępi każdy przejaw wolności? Jesteśmy zaproszeni do wejścia w odnowioną relację miłości, która prowadzi nas do spotkania między JA i TY, tj. spotkania Boga z człowiekiem, z jego własną historią, pragnieniami, grzechami. Każdy dialog zaczyna się od słów, które tworzymy w czasie i historii. Słowa te nie straciły swojej siły i smaku. Czy jestem częścią tej relacji, tego dialogu z Bogiem, który objawił się w Jezusie? Czy prawo



Pana jest drogą wolności, która prowadzi mnie do prawdziwego spotkania?

W drugim czytaniu, święty Paweł mówi do nas, podobnie jak przemawiał do Koryntian: „My głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków - Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą” (1 Kor 1, 23-24). Kim jest ten Bóg, którego chcę głosić? Owocem mojej „twórczości” czy Bogiem objawionym w Piśmie? Czy w moim domu Pismo Święte jest zawsze otwarte i obecne przed moimi oczami, aby karmić mnie codziennie, czy też zamknąłem je pośpiesznie? Jezus, Mesjasz ukrzyżowany i Mądrość Boga. Jesteśmy rzeczywiście tymi, którzy niosą to przesłanie czy też dajemy się pokonać lękowi? Czy są takie momenty, kiedy wolę skonstruować sobie wyobrażenie Boga na podstawie mojego schematu, który bardziej odpowiada mojemu sposobowi myślenia i postępowania?

Jak mówi nam Apostoł Paweł, jesteśmy wezwani do tego szaleństwa: głosić miłość Boga do wszystkich w Jezusie Chrystusie, ukrzyżowanym Mesjaszu. Złagodiliśmy przesłanie Ewangelii, według naszych kryteriów, aby uczynić je bardziej popularnym i chętniej przyjmowanym. Przesłanie wiary, które chcemy głosić innym jest przesłaniem, które Kościół nam przekazał czy też jest produktem upiękuszonym i ugładzonym na podobieństwo wielu proponowanych nam produktów, które nie mają już ani smaku ani barwy, i daleko im do produktu o wysokiej jakości. Utraciły swoją siłę. Okres Wielkiego Postu jest dla nas czasem osobistej rewizji naszego życia, „przeglądu technicznego” naszej wiary. W kim złożyliśmy naszą wiarę i nadzieję?



W kim złożyliśmy naszą wiarę i nadzieję? To pytanie pozostaje nadal otwarte i aktualne. Dajmy sobie trochę czasu na odpowiedź. Doświadczenie i świadectwo naszego brata Wawrzyńca od Zmartwychwstania może nam pomóc. Pyta nas o środki, które stosujemy, aby pozwolić Bogu dotrzeć do naszego serca. Musimy przyznać, że nasze modlitwy są złożone ze zbyt wielu słów: mnożymy je, podobnie i gesty, zapominając o tym, co jest istotą relacji. Wawrzyniec pomaga nam nie pomylić środków z celem, do którego one mają nas doprowadzić. Pewien rodzaj modlitwy (nowenna, Różaniec...) służy o tyle, o ile pomaga mi wejść w relację z Panem. Staje się natomiast przeszkodą jeśli czynimy z tego cel sam w sobie, coś co zadowala nas samych. Posłuchajmy brata Wawrzyńca:

„Nie mogę zrozumieć, jak osoby zakonne mogą żyć zadowolone bez praktykowania Bożej obecności. Jeśli chodzi o mnie, pozostaję ukryty z Nim w głębi i w centrum mojej duszy, ile tylko mogę, a kiedy jestem w ten sposób z Nim, niczego się nie obawiam – ale najmniejszy nawet odwrót jest dla mnie piekłem. To ćwiczenie nie zabija ciała; jest jednak rzeczą stosowną pozbawiać je od czasu do czasu, a nawet często, wielu drobnych pociech, niewinnych i dozwolonych. Bóg nie chce bowiem – i jest to bardziej niż słuszne! – żeby dusza, która pragnie całkowicie należeć do Niego, szukała innych pociech poza Nim. Nie mówię, że w tym celu trzeba się zadręczać; nie, trzeba służyć Bogu w świętej wolności. Trzeba pracować wiernie, bez zamętu i niepokoju, przywołując łagodnie i spokojnie nasz umysł do Boga za każdym razem, gdy stwierdzimy, że się od Niego oddala. Konieczne jest jednak, aby złożyć całą swoją ufność w Bogu, uwolnić się od wszystkich innych trosk, nawet od wielu konkretnych praktyk pobożnych, którymi – chociaż są bardzo dobre – obarczamy się często w

nieodpowiedni sposób, gdyż ostatecznie są one tylko środkami prowadzącymi do celu. Tak więc, kiedy przez to praktykowanie obecności Bożej jesteśmy z Tym, który jest naszym celem, nie potrzebujemy wracać do środków, które do Niego prowadzą, ale możemy kontynuować z Nim miłosną wymianę, trwając w Jego świętej obecności – czy to przez akt adoracji, uwielbienia, pragnienia, czy też przez akt ofiarowania, dziękczynienie i na wszelkie sposoby, jakie nasz umysł zdoła wymyślić” (List 4).

Wszystkim, którzy zmęczeni się ciągłym przypominaniem o konieczności stawiania w Bożej obecności, brat Wawrzyniec odpowiada: „Powie mi Matka, że mówię jej zawsze to samo. To prawda: nie znam bardziej odpowiedniego ani łatwiejszego sposobu aniżeli ten! A ponieważ nie praktykuję innego, ten właśnie doradzam wszystkim. Trzeba poznać, zanim się pokocha: aby znać Boga, trzeba często o Nim myśleć. A kiedy Go pokochamy, będziemy bardzo często o Nim myśleć, gdyż nasze serce jest tam, gdzie nasz skarb! Proszę myśleć o tym często i myśleć o tym żarliwie!” (List 8).

br. Didier-Joseph Caullery, ocd (Klasztor Avon)



3. Modlić się każdego dnia tygodnia z bratem Wawrzyńcem

Poniedziałek - 5 marca

Obacam na patelni mój omlecek z miłości do Boga; kiedy jest gotowy, jeśli nie mam nic do roboty, kładę się na ziemi i uwielbiam Boga, od którego przyszła do mnie łaska, że go zrobiłem, po czym wstaję bardziej zadowolony, niż jakiś król. (Obyczaj, 10)
Lecz słudzy jego przybliżyli się i przemówili do niego tymi słowami: «Gdyby prorok kazał ci spełnić coś trudnego, czy byś nie wykonał? O ileż więc bardziej, jeśli ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty?» (2 Księga Królewska 5, 13)

Czy rzeczywiście wierzę, że mogę się uświęcać w życiu codziennym? Czy są jakieś okoliczności zewnętrzne, które mogą temu przeszkadzać?



Wtorek - 6 marca
Kiedy w czymś zawinił, od razu wyznawał swoją winę i mówił Bogu: „Sam z siebie mogę tylko upadać; to do Ciebie należy nie pozwolić mi upaść i naprawić to, co nie jest dobre”. Potem nie martwił się już więcej swoim przewinieniem. (Rozmowy, 16)

Wtedy Piotr zbliżył się do Niego i zapytał: «Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?» Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy. (Mateusz 18, 21-22)

Panie, nie pozwól, bym uległ pokusie... naucz mnie wybaczać.

Środa - 7 marca

Proszę nie przymuszać się regułami lub różnego rodzaju praktykami pobożnymi; proszę to robić w wierze, z miłością i pokorą. (List 9)

Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. (Mateusz 5, 17)

Poświęcę jakiś czas na rozeznanie dotyczące mojej pobożności. Być może niektóre jej formy nie są już źródłem życia, podczas gdy inne mogłyby okazać się życiodajne...



Czwartek - 8 marca
Jeśli już w tym życiu chcemy cieszyć się pokojem raju, trzeba nam przyzwyczaić się do zażyłej, pokornej i miłosnej rozmowy z Nim. Nie należy pozwalać, by nasz duch oddalał się od tej rozmowy z jakiegokolwiek powodu. (List 15)

Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; a kto nie zbiera ze Mną, rozprasza. (Łukasz 11, 23)

Panie, naucz mnie, bym nie koncentrował się na moich rozproszeniach, ale na Twojej obecności, tak, abym mógł zawsze wrócić do Ciebie kiedy tylko mój duch zacznie się od Ciebie oddalać.

Piątek - 9 marca

Przypomnijmy więc sobie, Matka i ja, nasze pierwsze zapalenia. (List 1)

Ulecę się niewierność i umiłowuję ich z serca, bo gniew mój odwrócił się od nich. Stanę się jakby rosą dla Izraela, tak że rozkwitnie jak lilia i jak topola rozpuści korzenie. (Księga Ozeasza 14, 5-6)

Gdzie się podziała moja pierwsza miłość do Pana? Czy jest ona gdzieś daleko? Zagubiona? Albo też jest ona po prostu ukryta jak drożdże, bez których ciasto nie może wyrosnąć?



Sobota - 10 marca
Cały czas starajmy się poznać Boga. Im bardziej Go znamy, tym bardziej pragniemy Go poznawać. A ponieważ miłość mierzy się zwykle poznaniem, to im poznanie będzie głębsze i rozleglejsze, tym większa będzie miłość. (List 16)

Dołożmy starań, aby poznać Pana; Jego przyście jest pewne jak świt poranka, jak wczesny deszcz przychodzi On do nas, i jak deszcz późny, co nasycza ziemię. (Księga Ozeasza 6, 3)

Jakie są środki, które mogą mi pomóc rozwijać poznanie Pana: ciało, dusza, duch?